

Marek Bogdan Kozubel

Wspólny protest ambasadorów Polski i Izraela

W chwili obecnej Rzeczpospolita Polska jest uwikłana w szereg sporów z innymi państwami oraz głównymi instytucjami Unii Europejskiej. Ochłodzenie widać również w relacjach z Izraelem i Ukrainą. Na początku czerwca br. doszło do kolejnego incydentu mocno związanego ze stosunkami w wymienionych państwach. Jest nim wspólny protest jaki wystosowali ambasadorzy Polski i Izraela, Bartosz Cichocki i Joel Lion, przeciwko odsłonięciu pomnika jednego z dowódców UPA w Iwano-Frankowsku. Pytanie brzmi ile korzyści dla Polski przyniesie ta akcja, czy była tylko jednorazowym zagranem czy początkiem nowej strategii polskiej dyplomacji względem Ukrainy?

Stosunki z Ukrainą często były podporządkowywane polityce wewnętrznej rządu oraz walce o elektorat. Relacje skutecznie psuły akty wandalizmu wobec pomników, do których dochodziło w Polsce przy biernej postawie władz, ukraińska ustawa o upamiętnieniu formacji walczących o niepodległość Ukrainy (w tym OUN i UPA), polska nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, wstrzymanie poszukiwania i ekshumacji ciał polskich ofiar z polecenia Kijowa czy mało profesjonalne wypowiedzi wielu polskich polityków. Za kolejny krok ku ochłodzeniu relacji wielu postrzegало odwołanie ze stanowiska ambasadora RP w Kijowie Jana Piekły. Po zaledwie dwóch latach pracy. Bardzo szybko, jeszcze przed odwołaniem, wyszło na jaw, że zastąpi go wiceminister Bartosz Cichocki – polityk o niejednoznacznej opinii wśród weteranów naszej dyplomacji i osób nią zainteresowanych.

„Chłopcy” w „za krótkich spodenkach”?

Bartosz Cichocki otrzymał nominację w marcu br. Wskazywano na to, że wybór tego polityka był ukłonem Zjednoczonej Prawicy w stronę organizacji kresowych oraz środowisk nacjonalistycznych i prorosyjskich. Nominację Cichockiego krytykował m.in. Witold Jurasz – doświadczony dyplomata (był m.in. I sekretarzem Ambasady RP w Moskwie i charge d'affaires RP na Białorusi) oraz nieoceniony komentator polskiej polityki zagranicznej. Zwrócił on uwagę na to, że pan Cichocki należy do kręgu osób, które mają za sobą pracę w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych w okresie tzw. resetu z Rosją. Wspomniany „krąg towarzyski”, jak określił to środowisko Jurasz, charakteryzuje zbieżność poglądów

względem Ukrainy. Ich retorykę cechuje deprecjonowanie osiągnięć tego państwa, krytyka dziejów narodu ukraińskiego i częste redukowanie tematów ukraińskich do problemu nacjonalizmu i rzezi wołyńskiej z 1943 roku. Powyższe daje się zauważyć przede wszystkim na popularnych portalach społecznościowych¹.

Ciekawą próbką takiej retoryki, z którą zetknąłem się osobiście, były uwagi, jakie wystosował pod koniec ubiegłego roku na swym profilu w popularnym portalu społecznościowym dr Łukasz Adamski. Również „weteran” PISM i obecnie wicedyrektor Polsko-Rosyjskiego Centrum Dialogu i Porozumienia. Co bardzo ważne miały one miejsce niedługo po pojawieniu się informacji o kolejnych korzystnych dla Kijowa porozumieniach z Turcją w zakresie współpracy przemysłów zbrojeniowych i kupna nowoczesnej tureckiej broni, w tym dronów uderzeniowych Bayraktar TB2². Współpraca turecko-ukraińska, szczególnie z firmą Aselsan, znacząco podniosła możliwości bojowe Sił Zbrojnych Ukrainy³. Tymczasem wicedyrektor PRCDiP stwierdził, nie nawiązując co prawda wprost do faktu ukraińsko-tureckiej współpracy, że Ukraina powinna lepiej... uznać ludobójstwo Ormian zorganizowane przez Imperium Osmańskie w latach pierwszej wojny światowej. Jest oczywistym, że po takim zagranii dyplomatycznym relacje ukraińsko-tureckie uległyby gwałtownemu pogorszeniu, a Ankara w sporze ukraińsko-rosyjskim stanęłaby zdecydowanie po stronie Moskwy. Sprzyjałoby to również dalszemu dryfowaniu Turcji w objęcia Rosji, co jest ostatnio niemałym problemem dla NATO i USA. Z kolei co do mocno prorosyjskiej Armenii, to wątpliwe by w jakiegokolwiek sprawie poparła Ukrainę, nawet po takim geście. Wątpliwe by dr Adamski nie dostrzegął powyższych aspektów.

Sam ambasador Cichocki, gdy był jeszcze wiceministrem MSZ, zasłynął z epizodycznych krytycznych uwag pod adresem Ukrainy. Przykładem była sytuacja, gdzie na oficjalnym profilu Ambasady Ukrainy na Twitterze wyrażono wdzięczność polskiej dyplomacji za wsparcie w zakresie nowych sankcji wobec Rosji. W odpowiedzi od wiceministra Cichockiego można było przeczytać zarzut o Stepana Bandere i OUN⁴. Z kolei

¹ <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/marcin-przydacz-nowym-wiceszefem-msz-komentarz-witolda-jurasza/vjxx3n8>.

² <https://defence-ua.com/index.php/home-page/5694-zsu-otrymayut-udarni-turetski-bpla-bayraktar-tb2-video>;
<https://www.radiosvoboda.org/a/donbas-realii-turetski-bezpilotnyky-v-ukraini/29594490.html>;
<https://bmpd.livejournal.com/3419802.html>.

³ <https://defence-ua.com/index.php/statti/3523-viyskovyi-rozrobky-aselsan-dlya-ukrayinskoyi-armiyi>;
<https://defence-ua.com/index.php/statti/4286-aselsan-rozhlyadaye-ukrayinu-yak-vazhlyvoho-partnera-u-realizatsiyi-proektiv-u-sferi-viyskovykh-komunikatsiy>;
https://lb.ua/world/2019/05/27/427902_viyskovotehnicna_spivpratsya.html.

⁴ https://twitter.com/b_cichocki/status/1073297708998422528.

w momencie otrzymania nominacji na ambasadora stwierdził, że polskie władze przyzwyczyły Kijów: „[do tego], że nie upominamy się o swoje interesy – interesy polskiej mniejszości na Ukrainie, Polaków, którzy wywodzą się z dawnych Kresów, czy choćby interesy swoich przedsiębiorców – że Ukrainie wolno więcej, bo jest młodym, stale zagrożonym państwem”⁵.

Za kontrowersyjną uznano reakcję wiceministra Cichockiego na jeden z programów TVP, w którym pokazano zdjęcie Władimira Putina z podpisem „Achtung Russia”, gdzie litery „s” ustylizowano na symbol nazistowskiej formacji SS. Dyplomata miał przekazać telewizji publicznej stanowisko Rosji i zażądać wyjaśnień. Jak jednak zauważył Witold Jurasz: „Wiceminister Cichocki z jakiegoś jednak powodu w tym samym tygodniu ze zrozumieniem podchodził do rosyjskich protestów i wdał się w publiczną poląjankę z ambasadą Ukrainy”⁶.

Niemniej ważna jest kwestia niewielkiego doświadczenia ambasadora Cichockiego w pracy na placówkach zagranicznych. Ma on za sobą jedynie dwuletni epizod pracy w ambasadzie w Moskwie. Chcąc uzasadnić usunięcie Jana Piekły ze stanowiska ambasadora, powoływano się na to, że nie miał on rzekomo „przebicia” i znajomości. Problem polega jednak na tym, że pan Cichocki tym bardziej nie posiada tych atutów. Zdaniem weterana polskiej dyplomacji, cytowanego przeze mnie w tym tekście Witolda Jurasza, stanowisko wiceministra MSZ w CV to zdecydowanie zbyt mało⁷. Nie lepiej jego zdaniem wygląda sytuacja z nominacją następcy Bartosza Cichockiego, którym jest Marcin Przydacz⁸. Każdy biorący pod uwagę powyższe zarzuty Witolda Jurasza miał wiele obaw, co do skuteczności nowego przedstawiciela RP nad Dnieprem. Sceptycznie oceniono nominację pana Cichockiego również na Ukrainie. Odebrano ją jako świadomą chęć dalszego ochładzania relacji polsko-ukraińskich przez obecny rząd w Warszawie.

Nieoczekiwanie po objęciu stanowiska ambasadora Bartosz Cichocki dał się poznać od zdecydowanie dobrej strony. Cały czas angażował się w projekty poprawiające współpracę pomiędzy Polską a Ukrainą. Jego profil na Twitterze wolny jest od nieprzemyślanych i infantylnych komentarzy. Można śmiało stwierdzić, że jego dotychczasowe działania nie powodują zgrzytów w relacjach obu państw. Drobnym wyjątkiem od powyższego był

⁵ Cyt. za: <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/593082,cichocki-ambasadorem-na-ukrainie.html>.

⁶ <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/czego-nie-zrozumial-ambasador-rp-na-ukrainie-opinia/ys9rv9q>.

⁷ <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/czego-nie-zrozumial-ambasador-rp-na-ukrainie-opinia/ys9rv9q>.

⁸ <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/marcin-przydacz-nowym-wiceszefem-msz-komentarz-witolda-jurasza/vjxx3n8>.

wspólnie wystosowany przez ambasadora Cichockiego i ambasadora Izraela Joela Liona protest w sprawie odsłonięcia pomnika gen. Romana Szuchewycza, dowódcy UPA. Autorzy zwrócili uwagę na to, że jest on zbrodniarzem odpowiedzialnym za śmierć dziesiątek tysięcy Polaków i Żydów⁹. Do postawienia upamiętnienia tej kontrowersyjnej postaci doszło w Iwano-Frankowsku. W uroczystości nie brali udziału przedstawiciele władz centralnych, a jedynie lokalnych¹⁰.

Zagranie taktyczne czy nowa strategia?

Należy sobie zadać pytanie na ile przełomowym wydarzeniem był wspólny list ambasadorów? Czy mamy do czynienia z jednorazowym aktem tego typu czy strategicznym sojuszem Polski i Izraela w zakresie polityki historycznej względem Ukrainy? Niemniej ważnym jest też to, czy powyższy protest w ogóle odniesie jakiś skutek? To również jest niezmiernie ważne – jaki cel chcieli osiągnąć ambasadorzy?

Wbrew pozorom ciężko jest wyobrazić sobie wspólny front polsko-izraelski w kwestii całej polityki historycznej względem Ukrainy. Temat UPA i ruchu banderowskiego to zaledwie krótki fragment ukraińskiej historii. Poza tym Polska i Izrael mogą jeszcze ewentualnie zgadzać się w negatywnej ocenie postaci Bohdana Chmielnickiego, ale i to nie jest pewne. Zwraca uwagę to, że postać Chmielnickiego nie jest właściwie krytykowana ze strony Izraela, choć kozacki hetman odpowiadał za śmierć wielu tysięcy Żydów. Z drugiej strony jest on dla Rosjan bardzo ważną postacią z uwagi na niesławną ugodę perejasławską z 1654 roku, która była początkiem drogi do uzależnienia Ukrainy od Moskwy. Uwzględnianie rosyjskiej optyki przez Izrael może utrudniać potencjalną współpracę.

Niemniej ważny jest też fakt negatywnego stosunku Izraela do postaci Symona Petlury. Powodem są oskarżenia pod jego adresem o doprowadzenie do pogromów ludności żydowskiej na Ukrainie w latach 1918–1920. Pomimo istniejących dowodów na życzliwy stosunek Petlury do Żydów i prób władz URL w zakresie zapobiegania pogromom, w Izraelu żywy i powszechny jest negatywny wizerunek tej postaci historycznej, który również wzmacnia uwzględnianie rosyjskiej optyki historycznej. Tymczasem w oczach kreatorów obecnej polskiej polityki historycznej Petlura jest jednym z niewielu ukraińskich bohaterów narodowych, którego upamiętnienie może zostać zaakceptowane przez Polskę. Ponadto pozytywny wizerunek Naczelnego Atamana jest instrumentalnie wykorzystywany w polskiej

⁹ <https://wpolityce.pl/swiat/449357-ambasady-polski-i-izraela-reaguja-ws-pomnika-szuchewycza>;
<https://novynarnia.com/2019/06/03/v-ivano-frankivsku-vidkrili-pam-yatnik-shuhevichu-polshha-ta-izrayil-protestuyut/>.

¹⁰ https://kurs.if.ua/news/pamyatnyk_romanu_shuhevychu_vidkryly_u_ivanofrankivsku_video_75502.html.

polityce historycznej wobec Ukrainy na zasadzie „albo Petlura – albo Bandera”. W kwestii negatywnego stosunku do tej postaci sojusznikiem Izraela w Polsce mogą być jedynie skrajna lewica oraz radykalnie prawicowe środowiska, które również cechuje żarliwy antysemityzm, więc jakakolwiek współpraca z nimi jest mało realna.

Co chciano osiągnąć?

To zapewne najważniejsze pytanie zadane w tym tekście. Czy list miał być krytyką dla samej krytyki, co zostanie następnie z radością i dumą odnotowane w Warszawie i Tel Awiwie? Biorąc pod uwagę podporządkowanie przez rząd polskiej dyplomacji polityce wewnętrznej, nie można wykluczyć tej opcji. Zwłaszcza, że jesienią będą miały miejsce wybory parlamentarne, a tematy ukraińskie są w ostatnich latach łatwo podchwytywane przez prawicowy elektorat.

Czy ambasadorzy mieli nadzieję na to, że pomnik Szuchewycza zostanie usunięty? Powodem wystosowania listu mogła być nadzieja na to, że wraz z wyborem Wołodomyra Zełenskiego na prezydenta zaczęła się gwałtowna zmiana polityki historycznej Ukrainy. Prawicowi publicyści z nadzieją odnotowywali, że mający żydowskie korzenie nowy gwarant ukraińskiej konstytucji będzie zapewne z rezerwą odnosić się do ukraińskiej pamięci historycznej – że bliższa jest mu sowiecka wizja przeszłości. Kubłem zimnej wody dla nich był dzień 8 maja br., gdy Zełenski pozdrowił z dniem kolejnej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej weterana Armii Czerwonej i łączniczkę UPA¹¹.

Nie można wykluczyć, że kolejne nadzieje obudziły w polskim MSZ reakcje administracji Zełenskiego na obalenie w Charkowie popiersia marszałka Żukowa. Do wydarzenia doszło 2 maja tego roku. Za zniszczenie pomnika odpowiadali w dużej mierze lokalni aktywiści i członkowie środowiska nacjonalistycznego. Szczególnie mocno w obronę pomnika zaangażowała się świeżo upieczona rzeczniczka prezydenta Ukrainy Julia Mendel, stwierdzając jakoby doszło do „kolizji” przepisów ustawy dekomunizacyjnej. Jej zdaniem „ludowy” demontaż popiersia Żukowa był bezprawny¹². Jednak argumenty rzeczniczki prezydenta bardzo treściwie obalił prawnik Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Serhij Rjabczenko¹³.

11 <https://wpolityce.pl/swiat/445789-zelenski-oddal-hold-armii-czerwonej-i-upa>.

12 <https://gordonua.com/ukr/news/politics/-zajavi-rosiji-shchodo-znesennja-pam-jatnika-zhukovu-v-harkovi-vtruchannja-u-vnutrishni-spravi-ukrajini-pres-sekretar-zelenskogo-1012212.html>.

13 <https://gordonua.com/ukr/news/politics/-tut-nemaje-nijakoji-koliziji-institut-natsionalnoji-pam-jati-zajaviv-shcho-pam-jatnik-zhukovu-u-harkovi-maje-buti-demontovani-1012968.html>.

Charkowska afera wokół Żukowa bardzo jasno wskazuje na to, że wątpliwym jest by pomnik Szuchewycza miał zostać usunięty. To, co wielu Polakom może wydawać się okolicznością sprzyjającą, jest w istocie dowodem na to, że pomnik dowódcy UPA pozostanie nienaruszony. Chodzi o to, że w nawiązaniu do charkowskiego sporu Zełenski wskazał lokalne władze i społeczności jako wyłącznie kompetentne w decydowaniu o polityce pamięci i form upamiętniania¹⁴. Przypomina to prowadzoną od bardzo dawna w USA politykę godzenia pamięci o wojnie secesyjnej, gdzie niemal na równi szanowani są bohaterowie Unii i liderzy Konfederacji. Niewykluczone, że Zełenski chce podobnie pogodzić upamiętnianie UPA i Armii Czerwonej. Oczywiście, na ukraińskim gruncie ważną rolę nadal będzie odgrywać hamulec w postaci ustaw dekomunizacyjnej i antytotalitarnej. Są one narzędziami, którymi środowiska prozachodnie będą w stanie skutecznie usuwać kolejne elementy czerwonego totalitaryzmu z przestrzeni publicznej. Zresztą na tym tle należy przyznać rację szefowi Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej dr Wołodomyrowi Wiatrowyczowi, który stwierdził, że dekomunizacji już się nie cofnie¹⁵. Widząc młodych rosyjskojęzycznych Ukraińców z Charkowa niszczących pomnik sowieckiego marszałka, trudno mu odmówić racji. Jeżeli więc ktoś uznał mało kompetentną reakcję pani rzecznik za dowód na gruntowne zmiany w polityce historycznej, to mógł się srodze przeliczyć.

Nie można wykluczyć tego, że wspólny list miał posłużyć za element ocieplający relacje polsko-izraelskie poprzez wykreowanie „wspólnego wroga”. Nie jest to zresztą nowe zagranie – polski rząd już raz próbował skierować ostrze izraelskiej i żydowskiej niechęci przeciwko Ukrainie. Chodzi o prowokacyjne porównanie przez premiera Mateusza Morawieckiego wspomnianego już hetmana Chmielnickiego do Hitlera i Himmlera. Obecni przy tym Żydzi przyjęli to zestawienie dosyć milcząco, a nad Dnieprem odebrano to jako kolejny dowód na to, że w Warszawie rządzą siły antyukraińskie¹⁶.

Ostatnie lata obfitowały w szereg incydentów i sporów pomiędzy Polską a Izraelem. Niesławna nowelizacja ustawy o IPN, wbrew oczekiwaniom rządu i skrajnej prawicy, została negatywnie skomentowana nie tylko w Kijowie, ale również w Tel Awiwie. Właśnie po oburzeniu Izraela, na Polskę zaczęły spadać gromy krytyki również z innych państw, w tym z USA. Potem dochodziły kolejne problemy – w USA przyjęto kontrowersyjną ustawę nr 447 dotyczącą pośrednio majątków żydowskich w Polsce. W końcu w ostatnich miesiącach miało

14 <https://kh.depo.ua/ukr/kh/zelenskiy-zaklikav-kernesa-domovlyatisya-iz-kharkivyanami-pro-zhukova-20190603973198>; <https://www.radiosvoboda.org/a/news-zhukov-pamiatnyk/29979425.html>.

15 <https://www.istpravda.com.ua/columns/2019/05/22/155709/>.

16 <https://wschodnik.pl/polityka/item/15708-premier-polski-postawil-chmielnickiego-na-rowni-z-hitlerem.html>.

miejsce znieważenie i napaść na polskiego ambasadora w Izraelu Marka Magierowskiego. Po takiej „serii niefortunnych zdarzeń” nie powinno dziwić, że MSZ szuka czynników mających ocieplić relacje na linii Warszawa – Tel Awiw.

Jednak większe sojusze przeciwko Ukrainie mogą zostać przez Izrael odrzucone. Powodów jest kilka. Po sukcesach współpracy ukraińskiego i tureckiego przemysłu zbrojeniowego, Tel Awiw dostrzegł, że traci szansę na solidny zarobek. Zwłaszcza, że Ukraina stopniowo podnosi wydatki na swą obronność. Niewykluczone, że gdyby Izrael zachował się mniej oportunistycznie kilka lat temu, to dziś w SZU zamiast tureckich Bayraktar TB2, można byłoby zobaczyć drony uderzeniowe produkcji izraelskiej. Dzisiaj Izrael próbuje naprawić ten błąd i zaproponował Ukrainie współpracę w zakresie... wspólnej produkcji dronów. Zaangażowany w rozmowy był wspomniany ambasador Joel Lion¹⁷.

Pomijając łakomy kąsek, jakim jest współpraca przemysłów zbrojeniowych, Ukraina może wykorzystywać pamięć o militarnej współpracy ukraińsko-żydowskiej. Wystarczy wspomnieć o żydowskich formacjach wchodzących w skład Armii Halickiej – walczącej w latach 1918–1920 z Wojskiem Polskim i bolszewikami. O tym, że Żydzi nawet dziś walczą ramię w ramię z Ukraińcami przeciwko agresji Federacji Rosyjskiej, świadczy również obecność plutonu żydowskiego w składzie Ukraińskiej Armii Ochotniczej, sformowanej z inicjatywy byłego lidera Prawego Sektora Dmytra Jarosza¹⁸. Ciężko będzie również grać kartą ukraińskiego antysemityzmu zwłaszcza, że dwa miesiące temu Naczelny Rabin Ukrainy ocenił poziom tego zjawiska nad Dnieprem jako jeden z najniższych w Europie. Zwrócił również uwagę na to, że obecnie premierem jest Żyd, a prezydent również ma żydowskie korzenie¹⁹.

Z powyższych powodów można uznać list ambasadorów Polski i Izraela na Ukrainie za przejaw taktycznego sojuszu przeciwko upamiętnianiu OUN i UPA. Nie powinien przynieść pogorszenia relacji polsko-ukraińskich, jest świadectwem czujności ambasadora, a dodatkowo może przynieść korzyść rządowi w postaci utrzymania poparcia elektoratu. Ciężko jednak dostrzec inne konkretne korzyści z niego płynące. Wątpliwe by ta inicjatywa

¹⁷ <https://www.rbc.ua/ukr/news/izrail-ukraina-mogut-nachat-sovmestnoe-proizvodstvo-1557157723.html>;
<https://www.5.ua/ekonomika/nou-khau-i-ake-my-b-rozdilyly-z-ukrainoiu-posol-izrailiu-opysav-perspektyvy-spivpratsi-mizh-krainamy-191836.html>;
https://24tv.ua/ukrayina_ta_izrayil_obgovorili_mozhlyvist_spilnogo_virobnitstva_viyskovih_bezpilotnikiv_n1150517.

¹⁸ <https://www.radiosvoboda.org/a/29208755.html>.

¹⁹ https://www.radiosvoboda.org/a/news-antysemitysm-v-ukraini/29886975.html?fbclid=IwAR02YCGLrUyPPaTFhQCFYb2iEu-c__HEZ2B0sR-m0_-Xe6ZfNqajSilkJ1Q.

wpłynęła znacząco na poprawę stosunków z Izraelem. List wywarł też niewielki wpływ na ukraińską opinię publiczną i osoby odpowiadające za politykę historyczną Ukrainy. Można wręcz odnieść wrażenie, że Ukraińcy przyzwyczaili się do polskiego zaangażowania przeciwko swej polityce pamięci.

<http://www.new.org.pl/6077-wspolny-protest-ambasadorow-polski-i-izraela> (11 czerwca 2019 r.).